

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Koszt na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośnikiem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste t 20); u agentów i kolporterów z odnośnikiem do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1920

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Rok IV.

Bytom G.-S., wtorek 10-go grudnia 1901.

Nr. 284.

Módlmy się za Papieża Leona XIII.

WIEC

odbędzie się

w Bytomiu na sali hotelu „Sanssouci“
przy ulicy Kolejowej

w przyszłą niedzielę 15-go bm. o godz. 3¹/₂ po południu.

Porządek dzienny następujący:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i ławników.
- 3) Żywiół polski na G. Ślązku.
- 4) Dobrowolna germanizacja.
- 5) Wolne głosy.
- 6) Zamknięcie wieca.

Na wiec ten zapraszają niżej podpisani Polaków i katolików, oraz Polki i katolice z Bytomia i okolicy.

Uprasza się uprzejmie o liczny udział.

W wiecu mogą brać udział także kobiety. Dla porządku rzeczy prosimy uprzejmie, aby mężczyźni zajęli miejsca na sali na dole, kobiety natomiast na chórkach.

Mateusz Ficek. Maksymilian Hanke. Józef Kalus. Maciej Kawka. Dr. Andrzej Mielecki. Augustyn Ociepka. Dr. Bogusław Parczewski. Jan Pisarczyk. Antoni Sieroni. Dr. Leopold Skowroński. Jan Stęślicki. Juliusz Szaflik.

Przed konsulem niemieckim w Warszawie.

Z Warszawy piszą do „Czasu“ krakowskiemu:

Dziś (w środę) o godzinie wpół do 1-szej w południe rozeszła się po Warszawie lotem błyskawicy wieść o demonstracji przed konsulem niemieckim. — Z początku nie dawano wiary. Nic tego nie usprawiedliwiała, bo ani pełne taktu zachowanie się władz rządzących, ani bardzo oględne i przedmiotowe stanowisko całej prasy, ograniczające się li tylko do drobnych zapisek z prasy zagranicznej jako też jej głosów z cesarstwa. Oceniano powszechnie proces wrzesiński i jego wynik w imię ludzkości przede wszystkim, a w drugim rzędzie ze stanowiska już nie czysto polskiego, ale religijnego i ogólnie słowiańskiego. Co prawda, onegdaj z okazji wieczornicy „Łutni“ zarządziły władze rosyjskie środki ostrożności, świadczące o przesadnej obawie tam, gdzie tylko śpiewają i grają. Oto nie pozwolono na żadne toasty ni przemówienia, a przez cały czas wieczornicy stał na estradzie delegowany czynownik. Śpiewano zatem i przemawiano „na migi“, co dało tylko powód do wesołości. Władzy zdawało się, że uporała się z główną chęcią demonstrowania tam — gdzie o tem nikt nie myślał.

Zapomniało o konsulacie niemieckim, który już przedtem w Moskwie i Petersburgu stał się tarczą dla demonstracyjnych pochodów.

Dziś o godzinie kwadrans na pierwszą w południe pojawiło się przed konsulem niemieckim, przy Alejach Jerozolimskich (43), kilkunastu studentów uniwersytetu i politechniki. Opodal na zwykłym posterunku przechadzał się ociężały jeden stójkowy. Na dany znak, jakby z pod ziemi, zaroilo się przed konsulem studentami politechniki i uniwersytetu. Zadzźwięczały i posypały się szyby konsulatatu od kamieni i kałamarzy; uczynił się tumult, z którym nadaremnie chcieli sobie dać rade stójkowi. Nagle

wprost bramy, wspina się na barkach studenckich jedna i druga postać, wywija i laską zakopiańską podważa — aż oto spada na ziemię jedno-głowy orzeł niemiecki wraz z tarczą, do której był przybity. Porywają go demonstranci, gna, łamią i rzucają na środek gościńca, sami w jednej chwili rozproszywszy się na cztery wiatry. Ze stu kilkunastu zostało nagle dwudziestu kilku, przeważnie podobno tacy, którzy przypadkowo nadeszli. Ci głośno krzycząc: „To za Wrześnię! za Wrześnię!“ przeciągnęli ku ulicy Marszałkowskiej.

Do tego czasu zjawilo się oczywiście więcej już stójkowych i rewirowych, żandarmów i cywilnych agentów. Zaczęła się oblawa przy pomocy wezwanej przechodzącej rotty żołnierzy wileńskiego pułku piechoty. Zrobił się w jednej chwili ścis, tłok i tumult nadzwyczajny. Zabarykadowała się ulica tramwajami i dorózkami. Scenie tej przypatrywała się grupa oficerów rosyjskich, którzy widząc, iż studenci gonieni właśnie nie brali udziału w demonstracji, głośno wyrażali się, „czemu oni dają się aresztować“. Kilkunastu studentów aresztowano. Odprowadzono ich na razie do sąsiedniej restauracji, z kąd później odwieziono, jak zwykle, do cytadeli.

Wieczorem tłum ciekawych gromadził się przed domem konsulatatu, aby oglądać przywarte okiennice i puste miejsce po godłach. Stójkowi baczyli na porządek, tem łatwiej, że nikomu, prócz krawkich studentów, nie przychodziło na myśl manifestować uczucia w sposób tak ryzykowny.

W drugiej korespondencji z Warszawy podaje „Czas“ takie szczegóły:

Dzisiaj w środę w dzień biały, między 11 a 12 w południe, gromadka młodzieży przeważnie szkolnej, z wyższych i średnich zakładów naukowych, zrzuciła orla z jenerałnego konsulatatu pruskiego. Policji nie było wcale, lub w tak słabej liczbie, iż na razie nie poczyniała. To też świadkowie naoczni twierdzą, iż gdyby się sprawy rozszła natychmiast po dokonaniu zniszczenia — nie ujęłoby nikogo. Ale tak się nie stało. Zatrzymali ich, zdaje się, krzyki. Policja nadbiegła i jakąś ilość osób aresztowano... O liczbie aresztowanych krążą bardzo różne wieści; mówią o 16, mówią o 32, mówią o 60. Jedni twierdzą, iż aresztowano rzeczywiście, inni, iż tylko spisano nazwiska. Jutro poda zapewne „Warsz. Dniownik“ dokładne dane i mniej więcej ścisłą opowieść. Tymczasem w Warszawie krążą rozmaite wieści. Mówią więc, iż policja wiedziała o gotującej się manifestacji — i umyślnie nie była w tej stronie alpi Jerozolimskiej, gdzie się mieści konsulat.

Opowiadają, jakoby oficerowie jacyś, naturalni Rosyanie, patrzyli na zajście z wyrażoną uciechą i z wesołym uśmiechem. To pewna, iż policja i żandarmi, którzy po południu około godz. 4, stali koło domu w znacznej liczbie, mieli miny spokojne i raczej zadowolone. Opowiadali o wypadku bez śladu jacyś zawiętości, raczej z ukontentowaniem. Czy jednak było to z powodu, iż przy zajściu podobnym można się odznaczyć, czy też z niechęci do Niemców — trudno ocenić.

Składki na dzieci zasądzonych za zajścia wrzesińskie.

Z przeniesienia 615,24 m. W dalszym ciągu złożyli w redakcyi naszej pp.:

Fr. Skop z Chorzowa 1,50 m., Langer z Sadowki 50 f., J. L. z Sadowki 3 m., Kalus z Rudy 1 m., Jerzy Nowak z Rozbarku 1,50 m., Konstanty Natrzonsek z Hajduk 1 m., pewna rodzina z Hajduk 2 m., pewna osoba z Hajduk 1 m., pewna rodzina z Chropaczowa 1 m., Ignacy Paszek z Bytomia 1,50 m., Hieronim Paprotny 50 f., Paweł Paprotny z Gliwic 50 f., Pisarczyk z Bytomia 1 m.,

Emanuel Chmurezyk z Sadowki 3,50 m., Jan Heda z Ligoty pod Białą 1 m., jedynastu robotników z Frydenshuty 3,40 m., Jan Strzoda z Kopaniny 1 m., Konstanty Szawranek z Lipin 1 m., Karol Pardela z Lipin 1 m., M. F. z Załęża 1 m., P. G. z Załęża 1 m., J. K. M. z Załęża 1 m., Feliks Komander z Katowic 1 m., Piotr Kalyta z Suchej Góry 1 m., Paweł Rak z Chorzowa 3 m., Paweł Sobczyk z Rozbarku 50 f., Józef Skórnik z Turzo-kolonii 1 m., Ludwik Strożeczki z Bytomia 50 f., Józef Kuczera z Bukau 50 f., Jan Kopel z Kokocińca 1,50 m., Wincenty Gruszka z Ligoty 1,20 m., czterech Wiarusów z Kochłowic i Bykowiny 4 m., K. Kaczmarek z W. Naczysławic 50 f., A. Warkocz z W. Naczysławic 50 f., Paulina Morawiec z Wróblina 1 m., dr. Miecznikiewicz z Katowic 3 m., Lucynka, Halka, Marysia M. po 1 m. = 3 m., Sylwester M. 1 m., E. K. z Wielkich Paniów 1 m., Filip Mryta z Małych Paniów 50 f., rodzina Stiller z Poremby 2 m., rodzina Krotofil z Kunatowa 1 m., T. Machulec 1 m., M. Wycislik 2 m., Mikołaj Masalski z Lipin 4 m., Wistuba z Król. Huty 3 m., Lenard z Nowych Hajduk 50 f., Kuchta z Klimzowca 2 m., Geisler z Klimzowca 1 m., Mainka z Klimzowca 1 m., pewna osoba z Klimzowca 1 m., pewna osoba z Nowych Hajduk 1 m., N. Potempa z Szarleja 1 m., Marya i Helena, dwie uczennice szkolne (szkolarki) z Szarleja 50 f., K. Janke z Szarleja 50 f., Marya Krupa z Szarleja 50 f., Józef Matejczyk z Załęża 1 m.

Dotąd złożono w redakcyi naszej 692,84 mk. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Z Berlina.

— W parlamencie niemieckim na piątkowym posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad projektem nowej taryfy celnej. Obrady toczyły się spokojnie w przeciwieństwie do obrad poprzedniego posiedzenia, na którym to poseł Bebel ostrą swą mową wywołał gwałtowny niepokój i hałas po stronie konserwatystów. Centrowiec Speck przemawiał w piątek za projektem, wychodząc z tego założenia, że rolnictwo znajduje się w smutnym położeniu i dla tego choć za pomocą wyższych cel należy mu w części przyjść w pomoc. Z innych posłów z niemieckiej partii ludowej przemawiał poseł Payer, który wypowiedział dość ostrą mowę przeciwko celom.

Dalsze obrady nad projektem odroczone do następnego posiedzenia.

— Sprawa wrzesińska przyjdzie w przyszły wtorek pod obrady parlamentu niemieckiego. Posłowie polscy, poparci przez posłów centrowych, stawili już wniosek odpowiedni. Obrady będą niewątpliwie ciekawe i zajmujące.

— Obrady parlamentu potrwać do 14 grudnia, poczem posłowie się rozjadą do domów na wakacje świąteczne. Po wakacjach zbiórą się znów 8-go stycznia na dalsze obrady.

— „Polit. Corresp.“ zamieszcza następującą wiadomość: Jak nam donoszą z Londynu, nie odebrano tam dotychczas pisma, w którym Rosya i Niemcy, a także inne mocarstwa podnoszą myśl wzajemnego porozumienia się co do wspólnych zarządzeń, celem stłumienia anarchizmu. Jest wszakże prawdopodobnem, iż to nastąpi, albowiem są uzasadnione oznaki, iż Niemcy i Rosya zwróciły szczególnie baczność na niebezpieczeństwo anarchizmu, które ze względu na jego charakter międzynarodowy odczuwają wszystkie mocarstwa.

— Związek robotników socjalistycznych na jednym z przedmieść Lipska ukarał jednego z socjalistycznych przedstawicieli gminnych za to, że tenże wziął udział w uroczystości pobłogosławienia nowego zboru w miejscu. Jednocześnie oświadczone w uchwalonej rezolucyi, że takie postępowanie nie zgadza się z żądaniami socjalnej demokracji. Mimo to głosi się spokojnie dalej, że „religia jest rzeczą prywatną!“

— Synowie zmarłego profesora Geffkena, który to swego czasu został na wniosek Bismarcka

trzymamy w więzieniu śledczym z powodu ogłoszenia pamiętnika cesarza Fryderyka, protestując publicznie przeciw podejrzeniu, jakie Bismarck podnosi przeciw ich ojcu w świeżo wydanych wspomnieniach swoich.

— Do „Wiener Allg. Ztg.“ telegrafują z Berlina, że jakkolwiek w kołach rządowych ciągle zapewniają, iż nie przywiązują wagi do demonstracji polskich w Lwowie, to faktem jest, że szczególnie demonstracja w Warszawie bardzo nie mile wywarła wrażenie. Rząd nie może żadnego zarzutu podnieść przeciwko zachowaniu się władz i rządów zarówno w Austrii jak w Węgrzech, a jednak upatruje w tych demonstracjach dowód polskiej solidarności, nad którą głęboko się zastanawia. W tych okolicznościach interpelacja polska w parlamencie niemieckim w sprawie wrzesińskiej jest dla rządu niemieckiego bardzo przykłą.

— Przewodniczący komisji, mającej obradować nad projektem nowej taryfy celnej, ma być wybrany z łona centrum.

Polityka.

Węgry. Z Budapesztu piszą: Defraudant Keeskementy wymknął się policyi, jak się zdaje. Wysłani w pogoń za nim ajenci, po trzech tygodniowym ściganiu go po Włoszech i Francji, powrócili bez rezultatu do Budapesztu. Tyle tylko wiadomo, że Keeskementy bawił w Wenecji i Medyolanie.

Belgia. Dzienniki donoszą z Lowanium, że studenci urządzili tam demonstracje, przyczem rozbijali szyby i wyrządzili znaczne szkody po sklepach, tak, że policja była zmuszoną zrobić użytek z broni. Dwaj urzędnicy są ranni. Studenci napadli także na syna dyrektora teatru. Stan jego zdrowia jest groźny, 11 osób aresztowano.

Holandya. Gazety francuskie podają ciekawe szczegóły z pożycia małżeńskiego królowej Wilhelminy. Czy wszystkie te szczegóły są prawdziwe, nie wiadomo. Według nich, książę-małżonek miał po pijanemu ciężko obrazić swą żonę i doprowadzić ją do takiego stanu zdenerwowania, że wywołało to przedwczesny poród. Niesnaski pomiędzy małżeństwem trwają już od dawna, królowa Wilhelmina usiłowała je jednak zataić.

Mimo to krążą rozliczne wieści. Po wspomnianem zajściu nocnem, na drugi dzień dwóch szambelanów królowej wyzwało księcia na pojedynek, w którym jeden z szambelanów został ciężko ranny. Słychać, że królowa dla uniknięcia skandalu przebaczyła księciu, ale usposobienie w całej Holandyi jest dla niego tak wrogie, że rychlej czy później musi przyjść do rozwodu. — Tak zapewniają gazety francuskie. Czy wszystko jest prawdą, trudno oczywiście wiedzieć.

Turcja. Z Konstantynopola donoszą do „N. fr. Presse“, że wicekonsula austriackiego w Smyrnie, dr. Hallera, postrzelił dozorca tureckiego zarządu tytoniowego. Dozorcę natychmiast aresztowano.

Twierdzi, że wziął wicekonsula Hallera za przemytnika i dla tego do niego strzelił. Sledztwo surowe jest w toku. (Dr. Haller jest Krakowianinem. Przed kilku tygodniami bawił w Krakowie. Przyp. Red.)

Anglia. W czwartek odbyła się w Guidhall uczta na cześć księcia Walii. Podczas uczty opisywał książę swą podróż po koloniach angielskich i stwierdził wszędzie gorące przywiązanie do Korony i państwa. Następnie wniósł lord Salisbury okrzyk na cześć lorda-burmistrza, który w mowie oświadczył, że wprawdzie wie, iż Anglia ma wielu wrogów zagranicą, ale miłość braci w całym państwie jest tak wielka, że Anglia może na nienawiść obcych narodów wcale nie zważać.

Ameryka. Z Waszyngtonu piszą: W senacie przemawiali senatorowie Comas i Hoaz polecając swe wnioski o surowych zarządzeniach przeciw anarchistom. Comas zaznaczył, że już sama uprzejmość wymaga od Stanów Zjednoczonych, by w ich obrębie nie knowano spisków na głowy koronowane i na naczelników państw. Drugi wnioskodawca domagał się kary od 20 lat więzienia na tych wszystkich, którzyby wzywali do mordu panujących.

Transwal. Z Pretoryi piszą: W czwartek zaatakowali Anglicy trzy obozy burskie, przyczem 250 burów wzięto do niewoli, a mianowicie przeszło 100 na południowo-zachód od Ezmelo, 93 w pobliżu Nilstroom w obozie pod wodzą Beyera i 19 w północno-zachodniej części Transwalu, gdzie zdobyto obóz Liebenberga.

Nowinki.

W skrzyni do Ameryki. Przed kilku laty niejaki Zeitung odbył w skrzyni podróż koleją z Wiednia do Paryża, a w jakiś czas później z Paryża do Madrytu. Obecnie znalazł się drugi amator podobnego sposobu podróżowania po wielce zniżonej cenie. Gdy parowiec „Palatia“ zawinął do portu nowojorskiego, stwierdzono przy wyładowywaniu towarów, że w jednej z skrzyń znajdował się człowiek. Odbito wieko i z wnętrza skrzyni wyciągnięto niefortunnego turystę w stanie bardzo opłakany, stracił bowiem przytomność skutkiem głodu i pragnienia. Turysta ów, nazwiskiem Beck, pochodzi z Budapesztu i 15 dni przepędził w skrzyni.

Człowiek bez nazwiska. Osobliwy wypadek zajmuje obecnie władze policyjne w Austrii. Człowiek, który żył tam przez lat 30, nie znając swego nazwiska i miejsca rodzinnego, chce się żenić. Ponieważ zaś nie ma nazwiska, nie może otrzymać potrzebnych niezbędnie do zawarcia małżeństwa dokumentów. Ten bezimienny kandydat na męża jest gimnastykiem, przebywającym na razie w małym miasteczku czeskiem. Wie o sobie tylko tyle, że ojciec sprzedał go grupie gimnastyków, jako sześciolatniego chłopca i że wędrował z tą trupą po całej Austrii, a nikt nie troszczył się o jego nazwisko — najmniej on sam. Teraz dopiero, gdy jakieś nazwi-

— Dla Boga, — rzekł miecznik sieradzki — lepiej teraz jemu, niż nam! Słuszną winniśmy mu wdzięczność!

Ksiądz Kordecki miał łzy w oczach, a pan Czarniecki ozwał się:

— O mniejszych w kronikach piszą. Jeśli mi Bóg życia pozwoli, a ktokolwiek spyta mnie później, który był między wami żołnierz starożytnym bohaterem równy, powiem: Babinicz.

— On się nie nazywał Babinicz — odrzekł ksiądz Kordecki.

— Jakto, nie nazywał się Babinicz?

— Oddawna wiedziałem jego prawdziwe nazwisko, ale pod tajemnicą spowiedzi... I dopiero, wychodząc przeciw owej kolubrynie, rzekł mi: „Jeśli zginę, niechajże wiedza, ktem jest, ażeby uczciwa sława przy moim nazwisku została i dawne grzechy starła“. Poszedł, zginął, więc teraz mogę waćpanom powiedzieć: to był Kmicic!

— Ów litewski przesławny Kmicic?! — zakrzyknął, porwawszy się za czuprynę, pan Czarniecki.

— Tak jest! Tak łaska boża zmienia serca.

— Dla Boga! Teraz rozumiem, że on się podjął tej wyprawy! Teraz rozumiem, z kąd się taka fantazja w nim brała, z kąd ta odwaga, którą wszystkich przewyższał! Kmicic, Kmicic! ów straszny Kmicic, którego Litwa sławi!

— Inaczej go odtąd sławić będzie nie tylko Litwa, ale cała Rzeczpospolita.

— Onto nas pierwszy ostrzegł przed Wrzeszczowiczem!

— Z jegoto przyczyny bramymy dość wcześniej zamknąć i przygotowania uczynili!

— On pierwszego Szweda z łuku ustrzelił.

— A ilu ich z armat napsuł! A de Fossisa kto położył?

— A owa kolubryna! Jeśli nam nie strach jutrzejszego szturm, ktoś to sprawił?

— Niechże każdy z czią wspomina i wysławia gdzie może imię jego, ażeby sprawiedliwość się stała — rzekł ksiądz Kordecki — a teraz: wieczny odpoczynek racz mu dać, Paniel!

sko stało się koniecznem, zwrócił się do władz policyjnych z prośbą o „nadanie nazwiska i miejsca rodzinnego!“ — Dotychczas odpowiedzi nie otrzymał, a sprawa ma przejść do ministerium spraw wewnętrznych.

W Kamienicy (Chemnitz) zawałił się pokład w nowem budującym się więzieniu policyjnym. 6 robotników spadło z trzeciego piętra, trzech się zabiło.

140 osób utonęło w morzu niedaleko Goa w azyatyckich Indjach. Jechali do grobu św. Franciszka Ksawerego, apostoła Indyi.

Pociąg wjechał do poczekalni w piątek rano w Frankfurcie nad Menem. Pociąg się o półtorej godziny spóźnił, dla tego pędził z tak wielką szybkością. Nikt nie odniósł rany.

Ze Ślązka.

Bytom. Na ulicy Cesarskiej leżały w tych dniach sprzęty domowe pewnej ubogiej rodziny, która nie miała pomieszkania. Deszcz padał i niszczył sprzęty. Przechodzący żalowali biednych, których taki los spotkał.

Wobec tego pytamy się władz miejskich, dla czego nie ma przytuliska, domu, w którym ubodzy mogliby znaleźć przytułek w tak przykrym wypadku?

Taki dom jest więcej potrzebny, niż teatr, na który miasto tyle łożyło. Czy magistrat tę sprawę wyjaśni? Czy katolicka partya radnych na publicznem posiedzeniu zapyta magistratu o tę sprawę?

— Przed izbą karną stawała w tych dniach rzeźniczka Halaschowa z Król. Huty, oskarżona o przekroczenie ustawy o środkach spożywczych. Halaschowa sprzedawała swego czasu na targu w Wirku niezdatne do użytku ludzkiego mięso. Oskarżona przyznaje, że mięso, które sprzedawała nie było wprawdzie świeże, lecz sprzedawała je za to taniej. Prokurator wniósł o 6 tygodni więzienia, sąd skazał ją na 50 mk. kary.

— Posiadłość wdowy Karoliny Mokrskiej nr. 282 przy ulicy Piekarskiej nabył mistrz kowalski Wojciech za 13 tysięcy marek.

Szariej. Na teatr germanizatorski na środę znów zapraszają; po cehowniach są plakaty porozlepiane. Kto czyta, ten wie, co to za teatr, ten wie, że na teatr taki poczucie godności narodowej nie pozwala nam chodzić. Gorzej z temi, którzy nie czytają. Tym trzeba sprawę tłumaczyć mniej więcej tak:

Bracia, siostry, otwórzmy oczy, a zobaczymy, co to za panowie, którzy nas tak namawiają na ten teatr. Czy to jacy miłośnicy ludu polskiego i robotczego? Ale gdzież tam! To tacy, co nienawiścią palają do wszystkiego, co polskie i nie mniej co katolickie. W Szarleju zawiązał się na nowo przed kilku dniami hakatystyczny „Ostmarkverein“. Tegoż członkowie uprawiają walkę przeciw polskości tak, że nas wprzód zniemczyć a potem zlutrzyć pragną.

— A światłość wiekuista niechaj mu świeci! — odpowiedział jeden chór głosów.

Lecz pan Czarniecki długo nie mógł się uspokoić i myśl jego ustawicznie zwracała się do Kmicica:

— To mówię waszmościom — rzekł — było w nim coś takiego, że choć jak prosty żołnierz służył, zaraz komenda sama mu do rąk wchodziła. Aż mi dziwno było, że ludzie mimowoli słuchali takiego młodzika... W rzeczy, na onej baszeie on komenderował i ja sam go słuchałem. Gdybym to choć był wiedział, że to Kmicic!

— Wszelako dziwno mi to, — rzekł pan miecznik sieradzki — że Szwedzi nie pochwalili się jego śmiercią.

Ksiądz Kordecki westchnął.

— Musiały go prochy na miejscu rozerwać!

— Dałbym sobie rękę uciąć, żeby żył! — krzyknął pan Czarniecki. — Ale żeby taki Kmicic pozwolił się prochom wysadzić!...

— Dał swoje życie za nasze! — odrzekł ksiądz Kordecki.

— To pewno, — odpowiedział miecznik — że gdyby ta kolubryna leżała jeszcze na szafcu, nie myślałbym tak wesoło o jutrze.

— Jutro Bóg nam da nowe zwycięstwo! — rzekł ksiądz Kordecki — albowiem Arka Noego nie może zatonać w potopie!

Tak oni ze sobą rozmawiali przy wili, a potem porozchodzili się, zakonnicy do kościoła, żołnierze na cichy postój i strażowanie przy bramach i murach. Lecz wielka czujność była zbyt uczynna; i w szwedzkim obozie panowała niezamącona spokojność. Sami oni oddali się spoczynkowi i roznysłaniom, bo i dla nich zbliżało się najuroczystsze ze świat.

Noc była także uroczysta. Roje gwiazd świeciły na niebie, mieniając się różowo i błękitno. Blask siężyca barwił na zielono całuny śnieżne, rozognięte między fortecą a nieprzyjacielskim obozem. Wiatr nie wiał i taka była cisza, jakiej d początku oblężenia pod tym klasztorem nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Przyszedł wreszcie wieczór wigilijny. O pierwszej gwiazdzie zamigotały światła i światełka w całej fortecy. Noc była spokojna, mroźna, lecz pogodna. Szwedzcy żołnierze, kostniejąc z zimna na szafcach, spoglądali z dołu na czarne mury niedostępnej fortecy i na myśl przychodziły im ciepłe, mehami utkane chaty skandynawskie, żony, dzieci, choinowe drzewka, płonące od świeczek i niejedna żelazna pierś wezbrała westchnieniem, żalem, tęsknotą, rozpaczą. A w twierdzy przy stołach, okrytych sianem, oblężeni łamali się opłatkami. Cicha radość płonęła na wszystkich twarzach, bo każdy miał przeczucie, pewność prawie, że czasy niedoli miną już rychło.

— Jutro szturm jeszcze, ale to już ostatni — powtarzali sobie księża i żołnierze. — Komu Bóg śmierć zapisze, niech dziękuje, że przedtem nabożeństwa zażył mu pozwoli i tem pewnie bramy niebieskie mu otworzy, bo kto w dzień Bożego Narodzenia za wiarę zginie, ten do chwały przyjęty być musi.

Zyczyli sobie tedy wzajem pomyślności, długich lat lub niebieskiej korony i taka ulga spadła na wszystkie serca jakby już bieda minęła.

A było przy przeorze jedno krzesło próżne, przed niem stał talerz, na którym biała paczka opłatków, niebieską wstążeczkę obwiązana.

Gdy wszyscy zasiedli, owego zaś miejsca nikt nie zajął, pan miecznik rzekł:

— Widzę, ojcze wielebny, że starym zwyczajem i dla zagórskich panów miejsce gotowe?

— Nie dla zagórskich to panów, — odrzekł ksiądz Augustyn — ale dla wspomnienia owego młodzieniaszka, któregośmy jak syna wszyscy kochali, a którego dusza patrzy teraz z uciechą na nas, żeśmy pamięć wdzięczną o nim zachowali.

Chocby nas więc namawiali nie wiem jak, chocby nas darmo puszcza!i na teatr, a gdyby nam nawet pieniądze dawali, podobnie jak to było podczas walki kulturalnej, że rządowi proboszczowie płacili temu, kto do ich kościoła chodził — proszę was: nie chodźmy na taki teatr, tak samo, jak dawniej (choć za nagrodę) nie chodziliśmy do takich kościołów. Taki teatr jest zgubny i szkodliwy dla nas. Opowiadajmy o tem wszystkim, którzy nie czytają. Ci to sami panowie urządzają dla nas te przedstawienia germanizatorskie, co założyli „Ostmarkverein“.

Katowice. Wybory do powiatowego sądu procederowego odbędą się w landraturze w poniedziałek, 23 grudnia b. r., od godziny 8 rano aż do godz. 2 po południu dla robotników po hutach i fabrykach, przerabiających metale z powiatu katowickiego (wiejskiego) i miasto Mysłowice. Robotnicy wybierają 2 ławników na 2 lata z pomiędzy swych współpracowników. Zwracamy na to uwagę mianowicie robotnikom z Martahuty, Baildonhuty i z Rożdżeńskich hut cynkowych. Radzimy wybrać jednego robotnika od hut żelaznych, a jednego od hut cynkowych.

W wtorek, 24 grudnia, od godziny 8 rano do godz. 2 po południu będą wybierali robotnicy po budowlach, cegielniach, przy robotach ziemnych (szachtowania, budowa kolei i t. p.) również 2 ławników, lecz tu robotnicy z Mysłowic są wyłączeni z pomiędzy wyborców, tak samo przy wyborach 2 ławników z wszystkich innych gałęzi procederu (rzemieślnicy o ile nie mają własnego cechowego sądu procederowego), które się odbędą w piątek, 27 grudnia, od godz. 8 rano aż do godz. 2 po południu.

Zachęcamy do agitacji i do udziału w wyborach. Trzeba się zgłaszać do kancelarii Bytomskiego „Związku“ w Katowicach przy ul. Stawowej (Teichstrasse) nr. 16, która się postara o kartki do głosowania i inne potrzebne rzeczy.

Katowice. Policja tutejsza stara się zapobiedz niesumiennemu wyzyskowi ludzi przez pokątnych doradców (Winkelkonsulentów). W ostatnim czasie policją zwróciła się do miejscowych szynkarzy z prośbą, by ile możności zakazywali pokątnym doradzcom dłuższego pobytu w szynkach. Doradcy ci zakładają w szynkach formalne biura i starają się na swój sposób wyzyskiwać podnieconych trunkiem ludzi.

Zawodzie. Przed izbą karną stawali skolarze: Jan i Rudolf Schipp, Pajonk, Kania i Emmrich. W lecie rb. skradli oni klucz do szynku miejscowego szynkarza i nocami urządzali kradzieże. Kradli wino, wódkę, cygara, papierosy i pieniądze o ile im w ręce wpadły. Jan Schipp skazany został na trzy miesiące więzienia, Pajonk na miesiąc, Rudolf Schipp, nie mając jeszcze 11 lat, otrzymał nagane, dwaj ostatni z powodu braku dowodów zostali uwolnieni.

Załęże. Kupiec z Wrocławia, Fröhlich, popełnił samobójstwo, utopiwszy się w stawie hutniczym.

Od granicy Królestwa Polskiego. Nauczyciele szkolni wcale nam się nie podobają. Dostaliśmy ich do nowo wybudowanej szkoły dwóch, ale rzadko oni chodzą na nabożeństwo do kościoła, zwykle tylko, gdy jaka urzędowa uroczystość się zdarza, poczem jest „wolne“ piwo. Jeden z pomiędzy nich woli latawca puszczać, aniżeli na nabożeństwo chodzić. W szynku przesiadują często, wydawają pieniądze, a potem bieda, że trzeba za 5 fenigów kartofli potyczyć od sługi gminnego. Sądowy komornik czyli egzекutor odwiedza ich często. Na wsi pożyczają żywności, aż ludziom są winni po 10, 15 i więcej marek za jaja, masło i t. d.

Ruda. Dozorca Ignacy Bena, idąc do pracy na kopalni, dostał ataku kury i mimo pomocy lekarskiej, wyzionął w kilka godzin ducha. Nieboszczyk od 3 tygodni dopiero był żonaty.

Małe Zabrze. Na ostatnim posiedzeniu zastępców gminy uchwalono pożyczkę na budowę szkół w kwocie 53,000 mk. po 4 1/4 procent.

Szobiszowice. Rodzice pytam was się, czy i w tym roku pozwolicie, że wiek s z a c z e ś ć d z i a t e k w a s z y c h p ó j d z i e n a n i e m i e c k i e m o d d z i a ł n a u k i p r z y g o t o w a w e j d o S a k r a m e n t ó w ś w. ? O j , p a m i ę t a j ą c i e n a r o d z i c ó w w e W r z e ś n i , k t ó r z y r a c z e j d o w i ę z i e n i a w o l e l i w ę d r o w a ć , n i ż p o z w o l i ć , ż e b y d z i e c i p o n i e m i e c k u b y ł y u c z o n e w i a r y ś w. , a o p o w i a d a j a c i e d z i a t k o m w a s z y m o p o l s k i e c h d z i e c i a c h w e W r z e ś n i , k t ó r e s i ę n i e b a ł y b a t ó w a n i g r o ż b y , a l e m ę ż n i e c i e r p i a ł y z a j ę z y k o j e c z y s t y . C z y z n o w u p o z w o l i c i e s i ę w y s t r a s z y ć g r o ż b o m n a u c z y c i e l i , ż a w a s z e d z i a t k i j a k o k a r ę z a u c z ę s z c z a n i e n a p o l s k i k a t e c h i z m b ę d ą r o k d ł u ż e j m u s i a ł y c h o d z i ć d o s z k o ł y ?

Z Pszczyńskiego. Przestrozę przed wędrowaniem w świat daje nam następujące smutne zdarzenie: Dziewczyna Matylda Ślupik, w powiecie pszczyńskim, przyszła do Berlina i wyszła za mąż za malarza ewangelika Possina. Urodziły jej się bliźnięta 9 sierpnia, a dopiero w listopadzie dała je ochrzcić po katolicku, albowiem na chrzest katolicki nie chciał pozwolić mąż protestant. Z tego powodu przyszło do kłótni, zwady, bijatyki, tak że aby skończyć swe katusze otruli się małżonka i oboje swe dziatki. Jaka ztąd nauka? Matki, jeżeli wam

miłe dusze waszych dzieci, nie pozwólcie im, aby się puszczały w daleki świat i chroncie je przed małżeństwem mieszanem!

Od Rybnika. Całe Niemcy aż trzęsą się z gniewu na ministra Chamberlaina, który wypowiedział te gorzkie słowa Niemcom, że przecież oni wcale nie mają przyczyny rzucać błotem na Anglików dla tego, że nieludzko wojują przeciw Burom, albowiem niech przypomną sobie wojnę prowadzoną przeciw Francuzom w r. 1870/71. I w naszym miasteczku przeciw Anglikom wystąpili na zgromadzeniu na ten cel zwołanem, gdzie ks. proboszcz dr. Brudniok w ostrych słowach potępił Chamberlaina, choć gazety urzędowo-rządowe jak „Norddeutsche Allg. Ztg.“ uniewinniły go i pisały, że jego słowa tylko mieściły „niestosowne porównanie.“ Gdym o tem oburzeniu w Rybniku czytał, nasunęły mi się takie myśli: Czemuż to nikt nie oburza się z powodu wyroku wrzesińskiego publicznie i nie ma odwagi o mówić tej sprawy tak ważnej choćby bardzo ostrożnie, wszak chodzi tu o sprawę katolicką, albowiem o obronę zasady katolickiej, że religia ma być uczona w języku ojczystym. Tutaj jest na co się oburzać, bo nawet niemiecko-katolicka „Köln. Volksztg.“ głosi takie zdanie: „o ile wiemy, to podobnej bijatyki nie było jeszcze na świecie.“ Na co się oburzać na Anglików po za morzem mieszkających, o których inna niemiecko-katolicka gazeta, mianowicie „Schl. Volksztg.“ pisze: „Anglicy, na których się tak oburzamy, dotąd dzieci burskich nie katowali za to, że nie chciały po angielsku mówić.“ Słusznie pisze socjalistyczna gazeta „Vorwärts“: „Oburzają się Niemcy na Anglików i na ich ministra Chamberlaina, ale straszliwe oskarżenie, jakie podniesione zostało w Gnieźnie przeciwko pruskiej wojnie germanizacyjnej, natrafi u narodu niemieckiego bodaj na protest.“ Czemu to i u nas w tej sprawie tak bardzo nas katolików obchodzącej mileżą, podczas gdy zwawo na Anglików kamieniami rzucają? Czemu nie słysząc słowa obrony znieważonej zasady katolickiej? Czemu głuche u nas milczenie? Czemu.

Z Prudnickiego. Ponieważ dla nawału pracy poseł p. Strzoda z sejmiku powiatowego ustąpił, chcieliśmy tegiego wiarusa p. Spillera na miejsce jego wybrać, ale niestety nie popisali się gospodarze z stron, gdzie hrabia Tiele-Winkler panuje. Zdaje się, że na „podlesiu“ jeszcze pańszczyzna panuje, albowiem obrali p. Tomalę, ceglarza hrabiowskiego. Hrabiowski myśliwiec Mühlbach z Gostomi postrzelił człowieka z Wierzchu pochodzącego, który się puścił na kłusownictwo, tak nieszczęśliwie, że musiał zostać oddany do domu obłąkanych. Ten sam Mühlbach zastrzelił podczas kłusownictwa niejakiego Jarosza z Solea, który się wcale nie bronił, i choć go hr. Thiele-Winkler obdarzył podarunkiem za odwagę, to sąd go zasądził na rok więzienia.

W Gostomi wybrali na miejsce p. Baryssa odważnego gościa Tobiasa.

Nogowczyce. Kowal zawinił, a ślusarza powieszono! Tak ma się rzecz według mojego zdania ze sprawą wrzesińską. Inspektor kazał, nauczyciel się przyglądał, a drugi nauczyciel wymierzał karę, bity — aż krew się pokazywała.

Bracia, już przeszło dwa tygodnie, jak czytam w „Dzienniku Śląskim“ o procesie wrzesińskim, a za każdym razem gęsią skórę dostaje, gdy się zastanowię nad prawem, które weszło w życie dla naszych szkół katolickich, które nam nasi pradiadowie zbudowali, a oddali je pod dozór Kościoła.

Tam we Wrześni u naszych braci wyszła na jaw ostrość systemu pruskiego, ale pokazało się, jak obywatele polscy z całego państwa niemieckiego i wszystkich ziem polskich są zadowoleni ze rządów pruskich.

My tu na Górnym Śląsku bardzo odczuwamy i ubolewamy nad wrzesińskimi braćmi naszymi. U nas się podobnie dzieje, tylko, że jakoś w milczeniu to wszystko idzie. Ojcowie są zwykle cicho, a biedne dzieci wytrzeszczają oczy na swych przewodników i odbierają niejednokrotnie chłosty jakby z powinności.

Bracia, którzy czytacie w waszych gazetach o sprawie wrzesińskiej, zapewne w was serce i krew się porusza. Lecz może wasze dziecko nieraz się skarży przed wami na szkołę, a wy myślicie, że tak musi już być, jak n. p. w jednej wsi pod Gliwicami. Gdy się p. nauczyciel zapytał, które dzieci chcą chodzić na niemiecką naukę do spowiedzi, to ich się 4 zgłosiło. Pan nauczyciel powiedział, że dzień za dniem się trzeba gorszyć, a wszystko nadaremnie. Drugi zaś opowiadał, że jak się zestarzeją to muszą bez spowiedzi umierać, bo księża nie będą umieli po polsku ich przygotować lub wysłuchać.

Więc pomiędzy moimi znajomymi wielkie rozgoryczenie nad owym kowalem, który miał przyjść za kraty, a ślusarza uwolnić.

Płużnica. Może niejedyn czytelnik się dowiedział z niemieckiej „Oberschl. Volksstimme“, że podczas misji ma też codziennie być głoszone niemieckie kazanie. Zdziwiłeś się, może, bracie, i pytałeś się, czy ta Płużnica nagle się tak zniemczyła. Ale zapewne nie dziwiłbyś się, gdybyś znał zmianę w kościele i w nauce przygotowa-

wczej do Sakramentów św. od czasu, jak tutaj przybył ks. prob. Zientek.

Racibórz. Przewodniczącym hakatystycznego „Ostmarkenvereinu“ jest posiedzieliel dóbr baron Reibnitz z Kochońcu. Pan Vossberg z Wrocławia wygłosił tu niedawno temu wykład.

Opole. Oskarżone o kradzież stawały przed sądem przysięgłych: Franciszka Klimek, Franciszka Klemroth, Teresa Kurpiers, Katarzyna Launer i Anna Slowig. Z przeprowadzonego śledztwa wykazało się, że oskarżone od kilku lat popełniały kradzieże po jarmarkach i sklepach. Urządzały się w ten sposób, że pierwsza skradła ten lub ów przedmiot, podawała go drugiej, ta trzeciej i tak dalej, poczem wyszedłszy ze sklepu, dzieliły się zdobyczą w pierwszej lepszej sieni. Sala sądowa, w której się sprawa toczyła, zapelniona była mnóstwem skradzionych towarów. Posiedzenie trwało od rana do godziny 9 wieczorem. Mocą wyroku skazane zostały dwie pierwsze każda na 3 lata domu karnego, trzecia na półtrzecia roku domu karnego, Slowigowa na półczwarta roku domu karnego, Launerowa, najmniej winna, na miesiąc więzienia.

— W Przyworach pod Opolem powstał ogień w pomieszkaniu pilarza Zmudy. W pomieszkaniu znajdowało się 3-letnie dziecko. Zanim drzwi wyrwano, dziecko się udusiło.

Ze sąsiednich dziełnie Ślązka.

Z Poznańskiego. Donosiliśmy już, że stan zasadzonej na 2 i pół roku więzienia Nepomuceny Piaseckiej jest bardzo groźny. „Dziennik Kujawski“ donosi w ostatnim numerze, że stan jej pogorszył się do tego stopnia, że we wtorek był u niej kapłan z wiatykiem. Przypominamy, że prokurator Langer zarzucił jej na sądzie, że udaje chorobę.

— Areszt za język polski. Z Trzemeszna donoszą „Lechowi“: Przed sądem ławniczym stawał uczeń stolarski Antoni Ponicki z Wyłatowa jako oskarżony. Ponicki na pytania niemieckie nie dawał odpowiedzi, tłumacząc się, że nie umie po niemiecku. Sąd pod przewodnictwem sędziego okręgowego Fischera skazał go za nieobyczajność (!) popełnioną wobec sądu na trzy dni aresztu. Prokurator wniósł tylko o 24 godziny aresztu.

Ostatnie i telegraficzne wiadomości.

Za 5000 milionów marek

zamierza pruski fiskus kolejowy pobudować koleje, aby na przypadek braku pracy robotnicy mieli zatrudnienie.

Lwów.

Rada szkolna zakazała uczniom zbiegowisk i hałasów pod karą wydalenia z szkół. Wiadomo, że niemieckiemu konsulowi wyprawiano hałasy.

Warszawa.

Generalgubernator i inne rosyjskie władze wraziły niemieckiemu generalnemu konsulowi swe współczucie za to, że studenci mu zerwali godło (herb). Rząd rosyjski każe mu nowe godło zrobić i przybić i ukarze winnych.

Wskutek eksplozyi

w kopalni węgla Petrosyen na Węgrzech straciło 5 górników życie a 7 jest ciężko rannych.

W Barcelonie

wybuchnął strejk ślusarzy, mechaników, kotlarzy i innych robotników metalowych.

Z Transwalu

donoszą o nowych postępach burów. Anglicy nie mają dosyć koni i mułów, choć ich wciąż dowożą. Wiele angielskich żołnierzy i oficerów zbiegło z woj-ska za granicę portugalską, lecz Portugalia czempredzej ich oddaje angielskiej władzy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	6 grudnia.	7 grudnia.
Płaca „ za 100 rubli - - -	216,40 mrk.	216,55 mrk.
„ „ 100 guldenów - - -	170,90 „	170,80 „

Magdeburg, 7-go grudnia. (Ceny cukru).

Cukier w głowach I - - - - -	28,20 mrk
Cukier w głowach II - - - - -	28,45 „
Rafinada mielona (z beczką) - - - - -	28,20 „

Wrocław, 7-go grudnia. (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośledni
Pszemca biała - - - - -	17,40	16,60	15,80
„ „ żółta - - - - -	17,30	16,50	15,70
Zyto - - - - -	15,10	14,70	14,20
Jęczmień - - - - -	14,40	12,90	12,20
Owies - - - - -	14,00	13,60	13,20
Groch „Wiktoria“ - - - - -	20,00	18,00	16,00
Groch - - - - -	17,50	15,80	14,00
Rzepak - - - - -	25,60	24,60	23,60

Siano 3,70—4,10 za 50 kg.

Śloma 41—48 za kopę.

NADESLANO.

Spółka parcelacyjna w Bytomiu wypłaca aż do 31-go Grudnia r. b. procenta od złożonych w kasie oszczędności pieniędzy. Nieodebrane do tego czasu procenta przypisuje się z dniem 1 Stycznia 1902 do depozytu. Biuro otwarte codziennie od godz. 11 do 1 w południe; we Wtorki i Piątki od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Najnowsza i najtańsza książka modlitewna

z aprobatą kościelną
ulożona przez
ks. Euzebiusza Statecznego,
gwardyana zakonu Braci Mniejszych w Alwernii.

„Ołtarzyk”

Ceny w oprawie

No. 00	1/4 plótno, brzeg czerwony	1,00 m.
0	1/4 „ „ „ złoty	1,30 „
1	1/4 skórek, brzeg czerwony	1,30 „
2	1/4 skóra skopowa lub szagrynowa, brzeg czerwony	1,40 „
4	1/4 skórek, brzeg złoty	1,50 „
4o	1/4 „ „ „ i okucie	1,70 „
5	cała skóra skopowa lub szagrynowa, brzeg złoty	1,60 „
5o	cała skóra skopowa lub szagrynowa, brzeg złoty z okuciem	1,80 „
7	cała skóra szagrynowa, okładka giętka, brzeg złoty	2,00 „
7z	cała skóra szagrynowa, okładka giętka, brzeg złoty z zamkiem	2,20 „
8	cała skóra szagrynowa, podwatowa- na, brzeg złoty	3,30 „
8z	cała skóra szagrynowa, podwatowa- na, brzeg złoty z zamkiem	3,50 „
9	cała skóra bastardowa, podwatowa- na, brzeg złoty	3,50 „
9z	cała skóra bastardowa, podwatowa- na, brzeg złoty z zamkiem	3,75 „
10	cała skóra bastardowa, marmurowa, podwatowana, brzeg złoty	4,00 „
10z	cała skóra bastardowa, marmurowa, podwatow., brzeg złoty z zamkiem	4,25 „
11	cała skóra cielęca, brz. krągło złoc.	4,50 „
11z	cała skóra ciel., brz. krągło zł. z zamk.	4,75 „
11x	cała skóra cielęca, brzeg krągło zło- cony z okragłymi narożnikami	4,75 „
11xz	cała skóra cielęca brzeg krągło zło- cony z okragł. narożnikami i zamk.	5,00 „

Za nadesłaniem nalożytości przesyła

„KATOLIK” w Bytomiu
(Beuthen O.-S.)

Karty noworoczne polskie

poleca po 5, 10, 15, 20, 30 fen. do 3 m.

A. Glazowski, księgarnia w Rozbarku

p. Bytomiem G.-S. (Beuthen O.-S.)

Odsprzedającym wysoki rabat. Kto zamówi za 2 mrk.
naraż, otrzyma darmo Kalendarz r. 1902, cena 50 fen.
Przesyłka franko. 1846

Szanownej Publiczności **Król. Huty**
i okolicy donoszę, że mój

skład obuwia

przeniósł na tę samą ulicę numer 54,
naprzeciwko Kaiserhof-Kaisergarten.

Polecam zatem wszystkim moim do-
tychczasowym odbiorcom mój rzetelny
skład i zostaję z szacunkiem

Paweł Szczyrba, mistrz szewski,
Król. Huta, ul. Cesarska 54.

Wielka wyprzedaż

z powodu uprzątnięcia składu.

Regulatory z biciem, 14	złote zegarki męsk. 24 m.
dni idące, 12 mk.	„ „ „ dam. 15 m.
sreb. zegarki męsk. 8,50 m.	złote zausznice 1,75 m.
„ „ „ dam. 8,50 m.	budziki 1,50 m.

Powyższe ceny mają znaczenie tylko do 1. Stycznia.

Od Nowego Roku znajdować się będzie
mój interes przy **ul. Tarnogórskiej nr. 42**
w domu p. Maschalsky'ego.

Jan Sporys, zegarmistrz,
Bytom G.-S., ul. Tarnogórka 3.

Proszę zwracać na okno wystawne.
Wystawione i oznaczone cenami przedmioty chętnie
się wyjmują i sprzedają.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Andrzeja — Andreasstr. nr. 21
udziela

pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za
cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół
miesiąca.

Apteka w Koszęcinie (Koschentin O.-S.)

właściciel B. Wicherski

poleca rzetelnie i jak najtańiej:

Kasperka nacierania (mazania)

(Kasperek's Einreibung) znakomity i najsukces-
niejszy środek na darcie w kościach, piersiach
i krzyżu, reumatyzm i t. d. w butelkach po 80
fen., 1.80 mk. i 3.00 mk. Dalej miód ziółkowy, koper-
kowy na kaszel, duszność, chrypkę but. po 50 fen. i 1 m.
jako i wszystkie inne towary aptekarskie.

Krople miedziowe, serdeczne, maślane, plastery, nacierania
(mazania) na reumatyzm, odziebliznę, okaleczenia, waty
na rany, bandaże, najrozmaitsze herbaty, jak piersłowa,
miętowa, baldryanowa, lipowa, bzuowa itd.

Wszelkie leki na choroby koni, bydła i świń,
jak czerwone, zotzy, choroby kopyt i okulawienie.

Towary drogerijne

jak: terpentyna, olej siemienny, rzepiowy, salmiak
rybi tran, benzyna, wazelina, okowita kamfora-
wa, ocet winny do potraw lepiej i taniej jak w
sklepach kupieckich i drogerijnych.

Wszystkie towary jak najlepszej jakości i świeże,
co jest najważniejsze w leczeniu zdrowia.

◆ Dla kupców i odsprzedających towary ceny niższe. ◆

Specjalność:

Największe skła-
dy naturalnych
czystych win.

Wytrawne wina
węg. 1/4 but. od
1—1.50 m. Wy-
traw. wina węg.

2.— m. Wyborowe wina tokajskie 1/4 but.
2.— m. Wina mozelskie 1 but. 80 fen. Wina czerwone 1/4 butelki
od 0.80, 1.—, 1.50—2.— m. Szampan 1/4 but. od 1.50 m.
Szampan cała butelka od 2 do 8 marek.

Wino portowe, madera, reńskie

we wielkim wyborze po
najniższych cenach.

Franciszek Zawischa,

Bytom (Beuthen O.-S.) przy starym kościele.

August Zawischa,

Król. Huta (Königshütte) ul. Cesarska 59.

wina medycinalne.

1/4 but. od 1.25 do
1.50, 2.— i t. d.
Słod. wina węg.
1/4 but. od 1—1.50
m. Słodkie wina
węg. 1/4 but. od
1.50 do 2.00 m. itd.
Wyborowe wina
tokajskie 1/4 but.
2.— m. Wina mozelskie 1 but. 80 fen. Wina czerwone 1/4 butelki
od 0.80, 1.—, 1.50—2.— m. Szampan 1/4 but. od 1.50 m.
Szampan cała butelka od 2 do 8 marek.

Wino portowe, madera, reńskie

we wielkim wyborze po
najniższych cenach.

Franciszek Zawischa,

Bytom (Beuthen O.-S.) przy starym kościele.

August Zawischa,

Król. Huta (Königshütte) ul. Cesarska 59.

Drukarnia „Katolika” w Bytomiu G.-S.

przyjmuje już teraz zamówienia na

karty noworoczne

z polskim i niemieckim tekstem,

reżąc za

gustowne wykonanie

po cenach umiarkowanych.

Zamówienia prosimy nadsy-
łać pod adresem:

„Katolik” w Bytomiu G.-S.



Towary igliczkowe

jak koszule, spodnie, oprócz
tego bieliznę, kołnierzyki, kra-
watki, szelki, kołdry kupuje
się bardzo dobrze w

domie towarowym N. Nebel
w Poremble.

Przy zakupie od 10 m. po-
cząwszy otrzyma każdy odbior-
ca 5 procent rabatu.

Szanownym mieszkańcom **Katowic**
i okolicy polecam mój bogato na porę zi-
nową zaopatrzony

skład obuwia

gotowego i na miarę dla mężczyzn, kobiet i dzieci
po jak najniższych cenach. Zamówienia na miarę i re-
paracje wykonuję jak najakuratniej i tanio.

Polecam tylko najlepszy towar i dla tego
jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi,
pozostanie moim stałym odbiorcą.

Prosząc Szan. Rodaków o łaskawe po-
parcie, kreślę z wysokim szacunkiem

Ludwik Jadowski,

polsko-katolicki skład obuwia w Katowicach (Holzestr. 2)

Szanownym Rodakom pozwalam sobie
niniejszem jak najuprzejmiej zwrócić uwagę
na moją od roku 1893 istniejącą

księgarnię polsko-katolicką

połączoną

z składem papieru, materiałów piśmien-
nych, galanterijnych, handlem artykułów
dewocyjnych i obrazów.

Oprawa wszelkich obrazów szybko i tanio.

Z wysokim szacunkiem

P. Turczyk w Mikołewic.

BANK LUBOWY

w Bytomiu G.-S., ul. Tarnogórka 4,
naprzeciw starego kościoła,

otwarty codziennie przed południem (z wy-
jątkiem niedziel i świąt), udziela

pożyczek na weksle;

płaci od złożonych w nim pieniędzy

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,

3 1/2% „ ćwierćrocznym „

4% „ półrocznym „

Otwarcie interesu!

Szanownej publiczności **Siemiano-
wic, Laurahuty i okolicy** donoszę
niniejszem uprzejmie, że otworzyłem
w nowowbudowanym domu pana
Gawel'a w Siemianowicach obok oberży Schweter'a

skład mebli i trumien

i proszę o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa.

Max Ganczarski.

Kto chce znać prawo

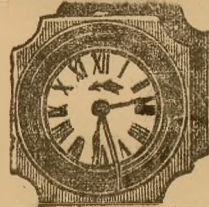
o zabezpieczeniu na starość i słabość,

niech nabędzie za 40 fen. świeżo wydaną książ-
kę o tem zabezpieczeniu ułożoną przez znanego
posta ks. profesora **Hitzego**, a po polsku wydaną
przez „**Katolika**” w Bytomiu.

Książka zawiera najnowsze przepisy, znako-
mite wskazówki i praktyczne rady tak dla praco-
dawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy
prawa, łatwiej zdoła się wystarać o rentę.

Pisać należy po tę książkę pod adresem:

„KATOLIK”, Bytom (Beuthen O.-S.)



Największy skład

budzików

Górnego Śląska.

Dobrze chodzące budziki	od 1,65 m.
z tarczą świecąca w nocy „ 1,95 „	
Zegary ściennie z wiekiem bijącym	2,75 „
Regulatory. 14 dni chodzące i bijące ca. 110 cm. „ 12,50 „	
Szczero srebrne zegarki remontoarowe	8,25 „
„ złote zausznice „ 1,65 „	
oraz zegarki wszelkiego rodzaju, towary złote, srebrne, altenidowe i przedmioty optyczne w największym wyborze.	

Arthur Koeppen,

zegarmistrz, złotnik i rytownik,
Bytom G.-S., ul. Tarnogórka 11.

Najnowsza i najtańsza książka modlitewna

z aprobatą kościelną

ulożona przez

ks. Euzebiusza Statecznego,
gwardyana zakonu Braci Mniejszych w Alwernii.

„Aniół Stróż”

Ceny w oprawie

No. 00	1/4 plótno, brzeg czerwony	1,00 m.
0	1/4 „ „ „ złoty	1,30 „
1	1/4 skórek, brzeg czerwony	1,30 „
2	1/4 skóra skopowa lub szagrynowa, brzeg czerwony	1,40 „
4	1/4 skórek, brzeg złoty	1,50 „
4o	1/4 „ „ „ i okucie	1,70 „
5	cała skóra skopowa lub szagryno- wa, brzeg złoty	1,60 „
5o	cała skóra skopowa lub szagrynowa brzeg złoty z okuciem	1,80 „
7	cała skóra szagrynowa, okładka giętka, brzeg złoty	2,00 „
7z	cała skóra szagrynowa, okładka giętka, brzeg złoty z zamkiem	2,20 „
8	cała skóra szagrynowa, podwatowa- na, brzeg złoty	3,30 „
8z	cała skóra szagrynowa, podwatowa- na, brzeg złoty z zamkiem	3,50 „
9	cała skóra bastardowa, podwatowa- na, brzeg złoty	3,50 „
9z	cała skóra bastardowa, podwatowa- na, brzeg złoty z zamkiem	3,75 „
10	cała skóra bastardowa, marmurowa, podwatowana, brzeg złoty	4,00 „
10z	cała skóra bastardowa, marmurowa, podwatow., brzeg złoty z zamkiem	4,25 „
11	cała skóra cielęca, brz. krągło złoc.	4,50 „
11z	cała skóra ciel., brz. krągło zł. z zamk.	4,75 „
11x	cała skóra cielęca, brzeg krągło zło- cony z okragłymi narożnikami	4,75 „
11xz	cała skóra cielęca, brzeg krągło złożony z okragł. narożn. i zamk.	5,00 „

Za nadesłaniem nalożytości przesyła

„KATOLIK” w Bytomiu
(Beuthen O.-S.)